

# Kuryer Poznański.

Nr. 100.

Redaktor odpowiedzialny:

Sroda, 30 kwietnia 1884.

Josef Szymt z Poznania.

Rok XIII.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów. w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 13, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubee, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiomiejowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **maj i czerwiec** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata dwumiesięczna wynosi dla zamiejscowych **6 marek 10 fen.**; dla miejscowych **5 marek.**

**Administracja Kuryera Poznańskiego.**

**Poznań, 29 kwietnia.**

(Długi egipskie i trudności przy ich regulowaniu. — Upadek Berberu i groźne niebezpieczeństwo Chartumowi i innym zalogom w Sudanie. — Osman Digma na pobliżu Suakimu i orędzie jego do króla Abissynii. — Procesa przeciw członkom irlandzkiego stronnictwa rewolucyjnego, nowe ustawiczne zamachy i bezradność rządu angielskiego. — Zamieszki rewolucyjne w Hiszpanii; zwycięstwo rządu podczas wyborów do kortezów. — Przyjęcie przez Serbów austriackiej pary cesarzewicowskiej. — Pobyt księcia Aleksandra bułgarskiego we Wiedniu.)

Zniewoleni obowiązkiem dziennikarskim rozpoczynając naszą codzienną kronikę polityczną od konferencji, mającej się zająć regulowaniem długów egipskich, jako od kwestyi obecnie najważniejszej, podamy dziś czytelnikom obraz tych kolosalnych długów, których Anglia sama jedna uregulować nie może, nie chcąc wciągnąć Egiptu do swego państwa. Dzisiejsze finanse egipskie opierają się na ustawie likwidacyjnej, którą wypracowała komisja finansowa na zasadzie układów pomiędzy 5 wielkimi mocarstwami z dnia 31 marca 1880 a wicekról sankcjonował na dniu 17 lipca tegoż roku i dnia następnego kazał ogłosić w „Moniteur Egyptien“. Ustawa ta ujęta jest w 99 artykułach, z których podajemy tu najważniejsze: Odpowiednio do układu z miesiąca listopada 1860 r. nie zmienia się istota długu egipskiego, choć powiększone zostaną akcje w sumie 8,743,500 funtów szterlingów i to na korzyść bieżącego długu. Procenta od sumy tej pokrywane będą dochodami z kolei żelaznych i portu Aleksandryjskiego. Pożyczki z lat 1864, 1865 i 1867 doliczone zostaną do zjednoczonego długu. Ten ostatni powiększony zostanie emisją nowych akcji w łącznej sumie 1,938,240 int. szterl. Bezpieczeństwo tego długu opierać się będzie na podatkach, i cłach, jako też na dochodach z czterech prowincyi położonych w delcie Nilowej. Wydane zostaną bony skarbowe, które pokryją sumę długu bieżącego.

Ustawa ta likwidacyjna, nie tylko nie zaradziła biedzie, ale nowe jeszcze spowodowała ciężary na skarbie egipski. Rząd egipski, zniewolony od czasu wprowadzenia tej ustawy w życie, budować nowe koleje żelazne, telegrafy i wszelkiego rodzaju komunikacje, wyczerpnął w krótkie wszelkie zasoby a z bieżących dochodów kraju nie mógł nawet opłacić procentów od zaciągniętego długu. Powstanie Arabowie pochłonęło kolosalne sumy a z zniszczonego kraju, mianowicie z żyznej delty Nilowej i z portu Aleksandryjskiego nie było można niczego wycofać; obecnie powstanie fałszywego proroka dopełnia miary bankructwa. Anglia jest tego mniemania, że nową pożyczką w sumie 8 milionów funtów szterlingów będzie można zaradzić groźnej ruinie, i w tym celu żąda przyzwolenia mocarstw na tę nową pożyczkę i w pierwszym rzędzie proponuje zmianę owej ustawy likwidacyjnej; Anglia żąda zaś na to przyzwolenia mocarstw, ponieważ na niem można jedynie oprzeć ową pożyczkę; Egipt bowiem nie daje żadnej gwarancji, gdyż wszystkie jego dochody i ziemię są już albo zastawione, albo obciążone hipotekami. Konieczną więc jest rzeczą, ażeby jedno lub kilka mocarstw europejskich, lub też prywatni kapitaliści poręczyli nowe papiery egipskie. Anglia byłaby według wszelkiego prawdopodobieństwa gotową dać tę gwarancję, ale tu natychmiast powstaje kwestya, czy na to zgodziłoby się inne mocarstwo. Zadne z mocarstw, a najmniej Anglia, nie zechciałaby bezinteresownie i z czystego uczucia miłości ratować bankrutującego państwa. Przeciwnie to mocarstwo, któreby dopomogło finansowo Egiptowi, miało by też największe prawo do jego aneksji, gdyż ostatecznie nie było innego sposobu ratunku. To rozważając, trudno przypuszczać, ażeby mocarstwa zgodziły się na propozycję Anglii i przez to ułatwiły jej późniejsze wcielenie Egiptu. A dalej żądać jeszcze kwestya, czy ta drobna stósunkowo pożyczka pomogłoby się Egiptowi? Byłaby ona niewątpliwie kroplą wody puszczonej na tę egipską puszcę finansową. W końcu nasuwa się i to pytanie, czy parowanie Anglii nad Egiptem dawałoby rękojmnią, iż kraj ten uzyska dawny dobrobyt i rozwinię się w nim kultura europejska. Kto zna samolubną politykę Anglii, ten zrozumie, coby państwo to zrobiło z Egiptu, gdyby mu go Europa oddała na własność. Względnie więc polityczne, finansowe i humanitarne przedstawiają tak rozliczne trudności, że trudno nawet zrozumieć, jakby trudności te pokonać mogła konferencja. — Anglia odegrała ostatecznie swą rolę w Sudanie. Dzięki tej uporczywości, z jaką odmawiała pomocy swę zagrożonym zalogom, Berber znajduje się dziś już zapewne w ręku fałszywego proroka. Oto ostatnie telegramy:

Kair, 27 kwietnia. Depesza z Berberu, potrzebująca jeszcze potwierdzenia, donosi, że wojska bratają się z powstańcami; ludność szuka ucieczki w ucieczce; z Chartumu brak wszelkich wiadomości.

London, 27 kwietnia. Do „Daily Telegraph“ telegrafują z Kairu: Gubernator Berber rozpoczął odwrót ku północy; dziś rano wyszło z miasta 150 osób; w kilku dniach zostanie Berber całkiem opuszczony. 4 brygady baszybożuków, 5000 żołnierzy przeszło do rokossan. Jest obawa, że ewakuacja Berberu będzie dla powstańców bodź-

cem do osaczenia zalog, Według „Daily News“ wysłano z Kairu telegram do Berberu z rozkazem, ażeby jeżeli to możliwe, cofnął się 700 żołnierzy do Korosko. Ludność, osiadła pomiędzy Berberem a Chartumem, schwyliła za broń.

Wskutek wzmagającego się powstania staje się codzień krytyczniejszym także położenie jen. Gordona; niebezpieczeństwo zagraża Chartumowi, Korosko i innym zalogom sudańskim, a grozę tej sytuacji zwiększa jeszcze ten fakt, że i Osman Digma sposobi się do ataku na Suakim, w skutek czego komendant angielski nakazał ludziom kanonierskim być w pogotowiu do odparcia szturm. Wódz ten mahdiego stoi obecnie jedną tylko milę niemiecką od Suakimu, a czuje się do tyle na siłach, że wysłał nawet do króla Abissynii jednego z najznakomitszych naczelników nieprzyjacielskich Anglikom plemion z orędziem, w którym mu grozi wojną, jeżeli chrześcijanie Abissynii nie przyjmą islamu.

Rozpacziwe położenie Anglii w Egipcie i Sudanie budzi także nadzieje rewolucyjnego stronnictwa w Irlandyi, a potępienia godne jego praktyki dają się znów w znaki nieszczęśliwej wyspie. Rząd angielski wykonuje surowe rządy w Irlandyi, a te krwawy znów wywołują odwet. W tych dniach skazano 5 osób, każda na 10 lat więzienia w domu karnym. Są to sprawy zamachu na właściciela Szmycie, który wprawdzie ocalał, ale postradał żonę, której mordercy, zamiast mężowi, śmiertelną zadali ranę. W sobotę toczył się w Birmingham proces przeciw Eganowi, członkowi dynamitarów. Prokurator przedłożył sądowi drukowaną konstytucja, znaleziona w ogrodzie Egana, która proklamuje republikę irlandzką i ustanawia najwyższą radę, składającą się z 11 członków. W piątek eksplodowała bomba dynamitowa w koszarach wojskowych w Dublinie tuż pod oknem sali, w której oficerowie siedzieli właśnie przy obiedzie. Zamach ten nie powiódł się i tylko mało znaczące wyrządził szkody. Dotąd nie zdołała policja wykryć sprawców. Zamachy te następują jedne po drugich, a rząd nie ma środków, by ztem zaradzić. Landlordowie zniszczyli najprędz drobnych właścicieli razem z przysługującymi im przywilejami i wyeksploatowanymi bogactwami kraju, osobiście przysługują im na żadnego wpływu — zaiste smutne to i bez nadziei widoki.

Ruch ten rewolucyjny poczyna także grasować i w Hiszpanii. Dowodem tego liczne aresztowania. W prowincyi Nawarze, w pobliżu miasta Valerios utworzyła się banda powstańcza i zniszcza wartość celną; z powodu tego napadu panuje wśród ludności na granicy hiszpańskiej wielkie wzburzenie umysłów. Wybory wypadły pomyślnie dla rządu p. Canovasa (Zobacz wczorajsze ostatnie telegramy w „Kuryerze“), ale tylko dla tej prostej przyczyny, że opozycyoniści nie wzięli udziału w wyborach. W kortezach zasiadać będzie 6 republikanów; w Huesca obrany został postem Castelar większością 15 głosów.

Świecnie przyjmują Serbowie u siebie cesarzewiczkę austriacką. Goście austriaccy przybyli do Białogrodu wczoraj o godz. 8 1/2 rano. Król i królowa przyjmowali parę arcyksiążęcą na pokładzie okrętu wśród huków dział i dźwięków muzyki, wygrywającej austriacki hymn narodowy. Cesarzowiec miał na sobie mundur jeneralski z wielkim krzyżem serbskiego orderu orła białego. Król przybrany był w mundur pułkownika austriackiego i miał na piersiach wstęgę orderu św. Szecepana. Po zobopólnym przedstawieniu osób z dwóch świt nastąpił wjazd do miasta, który zamienił się w wspaniałą owacy. Od miejsca wylądowania aż do zamku utworzyło wojsko szpaler. W pierwszym z dwóch otwartych pojazdów, którym towarzyszył jako eskorta szwadron kawalerii gwardyi, siedziała królowa wraz z cesarzewiczką, w drugim król z cesarzewiczem, potem szły pojazdy zajęte przez poselstwo austriackie, obiedwie świty, ministrów i dostojników. Pochód przeszedł przez bramę tryumfalną, ozdobioną biustami pary arcyksiążęcą, różnymi napisami i chorągiewkami austriacko-węgierskimi. W pałacu powitali goście królewicz Aleksander, dwór i adjutanci królewscy. Z pałacu przypatrywali się arcyksiążęcy defilującym wojskom, poczem przyjmowali metropolite, ciało dyplomatyczne, senat i naczelne władze wojskowe i cywilne. Król obdarzył odznakami honorowymi cały personel poselstwa austriackiego. Dziennik urzędowy i wszystkie w ogóle pisma białogrodzkie w uroczystej wyszły szacie; w artykułach uwieńczonych obwódką czerwono-niebiesko-białego koloru witają arcyksiążęcą parę, dopatrują się w jej odwiedzinach wyrazu sympatyi dla króla i narodu serbskiego i uznają w nich zarazem zadatek serdecznej przyjaźni dwóch krajów i dobrego pomyślnego rozwoju w każdej dziedzinie życia państwowego Serbii.

Książę Aleksander bułgarski, udając się na ślub swęj krewnej do Darmstadu, zawitał w niedzielę do Wiednia. Cesarz odwiedził swego gościa i bawił u niego przeszło pół godziny, poczem przyjął jego rewizytę. Wieczorem odbył się na cześć gościa obiad galowy w Schönbrunn. Pobyt księcia w Wiedniu zdaje się mieć i znaczenie polityczne; książę był bowiem z wizytą u hr. Kalnoky'ego.

\* **Doniesienie** o artykule „Moniteura de Rome,“ zawarte w telegraficznym streszczeniu „Berliner Tageblattu,“ uzupełniamy dziś z otrzymanego numeru tego pisma — porównaj także naszą korespondencję berlińską.

W artykule tym powiedziano, że Stolica św.

stawiała jako warunek, iżby przyszedł następca Jego Eminencyi był persona grata u duchowieństwa i ludu polskiego.

## Prowokacya.

„Nordd. Allg. Ztg.“ z uderzającą konsekwencją i wytrwałością prowadzi dalej dzieło szczucia na Polaków i zarzucania im dążności antypaństwowych, mianowicie zaś chęci pokłócenia Prus z Rosją.

„Słowo“ warszawskie zaprzeczyło tak samo kategorycznie, jak wszystkie inne pisma polskie i katolickie insynuacyom „Nordd. Allg. Ztg.“ i zaprotestowało przeciw tego rodzaju zaczepkom. „Germania“ powtórzyła niektóre ustępy ze „Słowa“, wskazując przytęm na jedność i zgodność zapatrywań pism polskich. „Nordd. Allg. Ztg.“, wspominając o tym zarejestrowaniu uwag polskiego pisma przez „Germania“, nazwała to „powtarzaniem napaści polskiego pisma przeciw cesarstwu niemieckiemu i jego polityce!“ i dodaje, że:

sojusz niemiecko-polski przeciw Prusom nie ogranicza się już na samych tylko przeciwników cesarstwa w prowincyi poznańskiej, lecz sięga daleko dalej.

Polemizować z półurzędowym organem nie myślimy; — wystarczy powiedzieć, że w artykułach „Słowa“, jak i innych pism nie było napaści, tylko od p. insynuacyi berlińskiego dziennika; jeśli zaś przy tej sposobności dostało się także i panu Pindterowi, to jeszcze daleko zjadł on nad, iżby się cesarstwo niemieckie wcieliło miało w wąża postać tego sojusznego sługi „wielkiego“ kanclerza.

2. Druga część artykułu wymierzona jest również przeciw „Germanii“, której życzliwość dla nas Polaków ogromnie w oczy kłuje półurzędową gazetę. „Germania“ wspomina za „Słowa“, że „Nordd. Allg. Ztg.“ lży teraz i posadza o rewolucyjne dążności ten sam lud, który w r. 1870 przelewał krew swoją po błoniach Francji. „Nordd. Allg. Ztg.“ wytrąca z pamięci insynuacya, iż gdy Polacy znów na jaką inną wyprawę powołani zostaną do szeregu, to wtenczas już nie spełnią swego obowiązku w tej mierze, jak go dotychczas pełnili.

Doprawdy, że rumieniem się trzeba, czytając te wyrazy, na myśl, iż to pisał dziennikarz, mający tyle odwagi polickowania prawdy, logiki i uczciwości publicznej.

3. W końcu wyklada „Nordd. Allg. Ztg.“ swe poglądy na motywa, któremi się powodowali żołnierze polscy, kiedy pod Wörth, Sedan, Weissenburgiem itd., krew swą przelewali, nie spodziewając się notabene, że szwiniści niemieccy niebawem przepzezwają temi samymi nazwami ich staropolskie osady.

Motywiami temi były względy na szczęśliwość i korzyści materialne i moralne, jakich zażywają pod rządem pruskim, zabezpieczenie sobie tych dóbr na przyszłość przez wzmocnienie potęgi państwa. Żołnierze polscy wiedzą, że gruntując i wzmacniając tę potęgę, zabezpieczają się też przeciw przywróceniu szlacheckiej rzeczywistości polskiej, o której dziadowie ich dosyć im groźnych rzeczy naopowiadali. Gdy tego będzie im potrzeba, pójdą oni w taki ogień jeszcze raz, wtóry i dziesiąty, bo wiedzą, co Prusom zawiądują — a w danym razie poszliby nawet przeciw rewolucyjnym wrogom swego króla, jak to zrobili w latach 1846 i 1848.

„Nordd. Allg. Ztg.“ dopuszcza się tu niecnę i niegodziwej prowokacyi podburzania ludu przeciw klasom wyższym, nasuwania mu na myśl Gontów i Zelezników i groźnych scen rzeki galicyjskiej, kiedy to nikczemne figury poduszające włóczęgów przeciw niewinnym ofiarom podbechtanych tłumów.

Najlepszą odpowiedzią na te niecne zarzuty buntu i rewolucyi niech będzie fakt, że w tej samej chwili, w której „Nordd. Allg. Ztg.“ takie na nas rozsiewa potwarze, my zakładamy **Towarzystwo prawnej obrony.**

## Wiece szweców Wielkopolskich.

Na sali hotelu saskiego zebrało się wczoraj przeszło 80 delegatów różnych cechów szweskich z Wielkopolski celem wspólnego poznania, zbliżenia i pouczenia się w sprawach cechu i rzemiosła szweskiego dotyczących, objętych w publicznej odezwie komitetu, którą ogłosiliśmy w 76 numerze „Kuryera“.

Od lat kilku nastąpiła w rzemiosłach i rękodzielnictwach silna reakcyja przeciw osławionej wolności procederowej, która tyle nieszczęść na rzemiosła nasze spowodowała.

W roku zeszłym odbył się w Berlinie walny wiec szweców niemieckich, domagający się przywrócenia cechów i ograniczenia wolności procederowej, na który także i poznańscy mistrzowie cechowi posłali swych delegatów, aby się przypatrzyli procedurze i technice, jakiej się tam trzymało.

Nie przyłączając się bynajmniej do centralnego komitetu szweców niemieckich, ani nie pragnąc wcale zginąć w morzu niemieckim, postanowili Polacy działać samodzielnie. Wysłuchawszy z cechu poznańskim obszerną relacyi delegatów swych na ów sejmik berliński, a

mianowicie p. Urbańskiego, uchwalono zwołać wiec szweców z całego Księstwa do Poznania. Program tego zebrańca bardzo praktyczny i obfity, dotyczący najważniejszych kwestyi, jakie rzemieślnika naszego obchodzić mogą, ułożony został wraz z rezolucjami na kilku posiedzeniach zarządu cechu poznańskiego, mianowicie zaś za staraniem starszego cechowego, p. Fr. Andrzejewskiego, pp. Urbańskiego, Dybizańskiego, Andersza i innych.

Wczoraj około godziny 4tej sala hotelu saskiego zaczęła się zapełniać tak delegatami cechów z prowincyi, jako też mistrzami cechowymi z Poznania i okolicy; — obecnych można było liczyć około 200.

Na estradzie zasiadli członkowie komitetu i biuro. Pan starszy cechowy, Fr. Andrzejewski, zagaił około godziny 4 1/2, zebranie staropolskie podziwieniem i dłuższą przemową, w której przedstawiał obecne położenie rzemiosła, przetrwał, jaki się dokonał przez prawodawstwo i zmianę stósunków przemysłowych, przez zaprowadzenie machin itp.

Kiedy zaprowadzono w rzemiosła maszyny, zdawało się że te maszyny same będą robiły, a ludzie tylko przypatrywali im się będą z założonymi rękoma; tymczasem pokazało się, że tak nie jest i być nie może. Liberalne gazety wmiwały przez długi czas, aż wreszcie wzmówiły w ludność, że cechy są starym rupieciem średniowiecznym, który rzucić trzeba w kąt i w końcu też tego dokazano i uszczęśliwiono świat znaną wolnością procederową.

Brośmy się przeciw jej zgubnym skutkom i następstwom, brośmy się za pomocą stowarzyszeń i zebrań, przywróćmy to, co było dobrego z dawnych cechów, bo jak człowiek składa się z ciała i duszy, tak też i rzemiosło powinna ożywiać myśl wyższą, a tą jest fachowa nauka, fachowe wykształcenie rzemieślnika.

Witam Was, Panowie — tak kończył pan Andrzejewski — w imieniu komitetu dziękuję Wam, że przybyliście na wezwanie nasze, że dopomogliście nam gotowością Waszą do zwołania tego pierwszego walnego wieca stowarzyszonych majstrów cechowych z Wielkopolski.

Przewodniczącym zebrania wybrano jednomyślnie pana Fr. Andrzejewskiego zastępcą p. Mayera kubowskiego, Sardeskiego i Michałowskiego.

Przy rozprawach nad porządkiem dziennym zaproponował p. Wilgocki z Ostrowa, aby na porządek dzienny stawiono także sprawę urzędzenia w Poznaniu szkoły przykrawaczy, na co się po krótkiej dyskusyi zgodzono.

Z kolei zabrał głos ksiądz dr. Kantecki i w obszernym przemówieniu wykazał, czém być cechy w przeszłości, czém są dzisiaj, a czém być powinny, prosząc zebranych o pobłażliwość, jeśli jako niecechowy niezupełnie dokładnie rzecz tak ważną rozberze.

Ks. Kantecki mówił jak i kiedy cechy powstały, o potrójnym celu ich założenia (obrona, pomoc własna i nauka). Wykazawszy znaczenie każdego z tych trzech celów, mówił następnie o cechach szweskich w Poznaniu i Kościanie, o ich statutach, o dobrych i złych stronach tych instytucyi, które z czasem degenerowały i daly powód przeciwnikom do skutecznego ich zwalczenia.

Nie wnikać głębiej w obecne prawne stósunki cechowe, które mają być przedmiotem osobnej rozprawy na tém zebraniu, naszkicował mowca tylko obecne położenie, nadzieje na przyszłość i obowiązki, jakie zjadł dla przyjaciół cechów wynikają, mianowicie od czasu noweli procederowej z dnia 18 lipca 1881 r.

Nie potrzebujemy i nie wymagamy dzisiaj dla cechów żadnych przywilejów, nie potrzebujemy w cechach szukać obrony przeciw „raubryterom“, jak w dawno ubiegłych wiekach, ale potrzebujemy podniesienia rzemiosła, podźwignięcia fachowej nauki, podniesienia moralności uczniów i czeladzi, położenia tamy temu nowemu „raubryterstwu“, jakim jest włóczęgostwo — a do tego potrzeba cechów i o te cechy się dopomniemy. Już paragraf 100a noweli procederowej daje nam pewne rękojmię lepszej przyszłości.

Rejencya lignicka rozporządziła w tych dniach, aby w myśl § 100e rezolucyjnej noweli wolno było cechowi szweskemu w Lignicy rozstrzygać w sporach między uczniami i majstrami, nawet takimi, którzy dotąd do cechu nie należą.

Wniosek zaś Ackermanna, mający przyjść niebawem pod obrady w parlamencie, żąda, aby uczniów kształcić i na czeladników wyzwalać mogli tylko majstrowie, należący do cechu.

Mowca zakończył wyrażeniem nadziei, że gdy za gorliwym staraniem przepisy prawne się zmienią, a stósunki cechowe się polepszą, wtedy też lepsze nastaną czasy i wrócą znów owe lata, w których to szwecy poznańscy chodzili w kontuszach i żupanach z drogich materii a przepasywali się złotolitemi pasami.

Zebrani podziękowali mowcy na wniosek przewodniczącego kilkakrotnym okrzykiem: „niech żyje!“

Pan Urbański miał piękny i obszerny wykład o stósunku wzajemnym majstra, czeladnika i ucznia, przypominał starodawne dzieje i przykłady, dowodził, że tak, jak jest, dłużej pozostać nie może, że potrzeba karności w rzemiosle i przemyśle, że trzeba podnieść moralność i bojaźń bożą między młodszym pokoleniem, bez których to cnót wszelkie prawodawcze zmiany na niebysy nie przydadły. Należy jedno z drugim łączyć własną dzielnością, zapobiegliwością i pracą uzupełniać niedostatki prawodawcze.

Pan Krajewicz mówił na temat „wolności procederowej, jej skutkach i obecnym stanie rzemiosła“. — W kilku słowach skreślił p. Kr. historją rzemiosła w cza-

sach przedchrześcijańskich, a następnie wykazał, jak pod wpływem ciepła chrześcijaństwa prawodawstwo wzięło kształt w opiekę, nadając cechom różne przywileje i prerogatywy. Po opisanu stosunków prawodawczych, dotyczących rzemiosła w Rzeczypospolitej polskiej i po wykazaniu, jak to troskliwie królowie nasi opiekowali się rzemiosłami, przeszedł mówca do stosunków prawodawczych pod różnymi rządami europejskimi na zachodzie, a następnie wszedł na prawodawstwo pruskie, mówił o landrechcie, o różnych pruskich ustawach, dotyczących przymusu proceduralnego, a wykazał, że w dziesięciu punktach ujemne strony tego przymusu, oceniał potem ustawę o wolności proceduralnej z dnia 21 czerwca 1869 roku. Rozebrałszy główne jej paragrafy, nadające swobodę w prowadzeniu procedury, wytknął ujemne skutki tej „wolności” — wykazał, że wolność ta dziś nie naręka różnym rzemiosłom; nawet sam rząd pruski już ją ogranicza, o czym świadczy także wniosek, dopominający się, aby kowale składali egzamina.

W końcu zalecił mówca, aby wiecownicy zażądali także egzaminów na czeladników i majstrów, i zachęcił zebranych do wychowywania młodzieży rzemieślniczej w bojaźni Bożej, i aby się starali o dobre elementarne jej wykształcenie, bo bez tych dwóch warunków choćby najdogodniejsze przepisy prawne, nie pomogą rzemiosłom.

Na tém przerwano obrady dnia pierwszego dla spóźnionej pory; wieczorem zebrano się na tejże sali na skromną wycieczkę i pogadankę, wśród której wypowiadano bardzo zdrowe myśli i zasady, świadczące o znacznym postępie pomiędzy naszymi rzemieślnikami i samodzielnym rozwojem naszych cechów.

Dziś o godzinie 8 odbyło się na intencję obradujących nabożeństwo w kościele farnym, a od godziny 10 toczą się dalsze obrady, z których zdamy sprawę następnie.

## Sprawy sejmowe.

Berlin, 28 kwietnia.

### Z parlamentu niemieckiego.

Marszałek Levetzow oświadcza, iż kolonia w St. Francisco z powodu zejścia Laskera wyraziła rodzinie jego swe współczucie i takowe także i parlamentowi przesyła. Na porządku dziennym druga obrada projektu, dotyczącego wyrabiania i odenia zapalek fosforowych. § 1—4 przyjęto bez dalszych rozpraw. § 5 przyjęto także z poprawką Baumbacha, który za zgodą komisarza rządowego wniósł, że ten paragraf zamiast za rok, ma dopiero za dwa lata mieć moc obowiązującą. § 6, stanowiący cło wchodowe 10 marek od stu kilogramów zapalek, przyjęto 145 głosami przeciw 110. Przy trzecim czytaniu noweli do ustawy o kasach pomocniczych oświadcza pełnomocnik Rzeczypospolitej Lohmann, że rząd bynajmniej się nie poczuwa do jakichś uprzedzeń przeciwko wolności kas pomocniczych. Poseł Grillenberger (soc. dem.) występuje stanowczo przeciw projektowi rządowemu, poddającemu tę instytucję pod kontrolę rządową, ubolewa, że prawo stowarzyszeń jakby wcale nie istniało, zastrzega się przeciw zarzutowi, iż używają tych kas w celach politycznych, i wzywa, aby wniosek p. Hammersteina odrzucić. Na to odpowiada p. Hammerstein, zaprzeczając, iż wniosek jego ma na celu li tylko zabezpieczenie przed rzekomą, iż takie kasy będą tylko służyć w celach ekonomicznych. P. Richter z Hagen napomina centrum, aby się miało na baczności, bo widocznie prawo chce oddać stowarzyszenia proceduralne w ręce policyi i zagraża tém samém stowarzyszeniom czeladników.

Uchwały, powzięte w drugim czytaniu, utrzymano, po uchyleniu różnych wniosków frakcyi zachowawczej i całe prawo niemal jednogłośnie przyjęto. W końcu dr. Hirsch i towarzysze wnieśli następującą rezolucję: „wezwać kanclerza, by u rządów związkowych wyjednał jak najspieszniejsze wykonanie prawa a urzędowi administracyjnemu i gminnym zaprowadzenie kas zapisanych Spółek polecił.”

Wniosek Hirscha przeszedł 115 głosami przeciw 108 głosom.

Koniec o godzinie trzy kwadrans na 6. Następnie posiedzenie w środe.

## Z męczeńskich dziejów Kościoła rzymskiego na Litwie, Zmudzi, Rusi i w Cesarstwie.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 99.)

IV. Piotr z Kustynia (1414—1421) zakłada katedrę zmudzka (patrz dzieje Zmudzi przez Biskupa Wołoncewskiego, tom I, 30) w Worniach. Nowe kościoły za tego Biskupa powstały: w Grodnie farny, fund. Witolda, w którym Witold 19 listopada 1418 r. brał ślub z trzecią swą żoną, Julianną Algimuntowiczówną, córką jego brata. — Kościół ten uposażył Kazimir Jagiellończyk włością Czekoldow, 9ciu jeziorami, dziesięciną, oraz potwierdził poprzednie nadania, które razem do 20,000 złp. rocznie plebanowi przynosiły. — W roku 1663 po pożarze, kościół ten na nowo wznosił Biskup Isajowski. Kościół ten dotąd istnieje. W No w o g r o d k u niewyzerpany w ofiarności dla kościoła Witold wymurował kościół i równie znacznym funduszem opatrzył. W Brześciu Litewskim pierwsza żona Witolda, Marya Prakseda, kościół wymurowała i opatrzyła. Fundacyę tę nadaniami powiększyli bracia Kościuszkowie, Aleksander i Bazyli. Obecnie od roku 1850 cerkiew. — W Krewie, dawniej stolicy Litwy, w roku 1418 król Jagiello zbudował kościół modrzewiowy i w 20 wlok roli uposażył. Kazimir Jagiellończyk, fundacyę tę odnowił, dobra Łosk i Puciołów, sto wlok gruntu mające, oraz dziesięcinę z innych majątków nadał. Gąsztowidow zaś w roku 1626 nowymi nadaniami, mianowicie Anna, wdowa po Jerzym Gąsztowidzie, zapisaniem wsi Niewieryski i Werebiski, 150 wlok mających, fundacyę tę wzbogacił, tak, że odtąd pleban do 50,000 złp. rocznie dochodu otrzymywał. Po r. 1863 majątki zagrabione, kościół na cerkiew oddano, a 4134 parafian do innych kościołów przyłączono. — W Kiernawie, dawniej stolicy za Mengoda Jagiello zbudował kościół pod wezwaniem św. Mikołaja, który w roku 1495 Anna Koryjówna dziesięciną z folwarku Kiernowskiego i Muśnik wzbogaciła. Pierwotną fundacyę odnowił Zygmunt I. r. 1512. — Ostatni z rodu Muśnickich, Jan Piotr Dowbor zapisał dobra Muśniki temu kościołowi

## Z sejmu pruskiego.

Posiedzenie 76. Trzecia obrada o ustawie myśliwskiej. Przyjęto wniosek p. Sarrazina, orzekający, że poszkodowany przez zwierzynę ma nie dwa, lecz tydzień czasu do zameldowania szkody. P. Koehler oświadcza się za § 63, żądającym oparkania miejsc, w których się znajduje gruba zwierzyna. Pan Conrad wyraża nadzieję, że w trzecim czytaniu ten paragraf większość głosów pozyska. Dirichlet wyraża centrum, aby przyznało, iż każdemu wolno na swym gruncie polować, a wtedy i on gotów zrzec się paragrafu, o którym mowa. Rauchhaupt twierdzi, że oparkanie grubej zwierzyny równa się jej wytepieniu i nie da się wykonać, a dla właścicieli mniejszych parcel leśnych jest nieznośnym ciężarem. Komisarz rządowy forstmistrz Donner prosi, aby o oparkaniu wcale nie myślano, dla tego, iż ono i tak nie daje absolutnego bezpieczeństwa. Owszem takowe może się przyczynić do nadzwyczajnego rozmnożenia dziczyzny. Minister Lucius zwraca na to uwagę, iż projekt rządowy zapobiega zbyt dużej ochronie dziczyzny i dla tego prosi o skreślenie paragrafu. P. Meyer z Arnswaldu będzie przeciw paragrafowi głosował dla tego, że tenże ani wielkim, ani mniejszym właścicielom na nic się nie przyda. Rozprawy zakończone, a przy głosowaniu przyjęto ustęp 1 § 70 według wniosku konserwatorów, który brzmi, jak następuje: Jeśli szkodzić wyrządzonej przez grubą zwierzynę, jak jelenie, danielę itp., nie zapobieżą się przez strzelanie, wtedy wyższa władza ma obowiązek postarać się o zmniejszenie jej ilości, albo też nakazać, aby właściciele lasu w celu zastopy pół poszkodowanych zakładali parkany i zgrady. Dochód ze sprzedaży zabitej zwierzyny pochodzący ma wpływać do kas rządowych i służyć na opędzenie kosztów z wykonania rozporządzenia pochodzących. Wniosek oparkania upadł 212 głosami przeciw 121 a § 64 przyjęto z małymi zmianami.

Koniec o kwadrans na 2. Dalszy ciąg rozpraw we wtorek o godzinie 10.

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Berlin, 28 kwietnia.

(Kardynał Ledóchowski.)

Kwestya rezygnacyi Kardynała Ledóchowskiego ze stolicy arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej zajmowały się poszczególnie różne organa prasy, nie przyczyniwszy się prawie wcale do rozjaśnienia sytuacji. I tak np. przedwczoraj „Kr. Zing.“ odebrała z Rzymu telegram, według którego sprawę ostatecznie w ten sposób załatwiono, iż 1) Ojciec św. rezygnacyę przyjął, 2) Kapituła gnieźnieńsko-poznańska zrzekła się prawa wyboru i 3) oczekiwano należy krótko nominacyi nowego Arcybiskupa na mocy wspólnej ugody rządu pruskiego z Papieżem. Tak więc „Kr. Zing.“ Nie myślimy, iż załatwienie tej sprawy w chwili obecnej uważać należy za fakt dokonany; byłoby atoli mogło, że, o ile tu chodzi o Ojca św. i księdza Kardynała, ostatnimi czasy krok jeden i drugi w niej uczyniono. Wysokie dostojęstwa kościelne, które-remi Papież niedawno Jego Eminencyę zaszczycił, łatwo wprawdzie przeniesić w każdej chwili na inną osobę, tak iżby powrót tego księdza Kościoła na stolicę arcybiskupią nie był niepodobnym; mimo to atoli tak nagła zmiana byłaby czemś niezwykłym i wolno przypuszczać, że „Stolica“ ma oświadczyć gnieźnieńsko-poznańskiej. Rozpatrzymy się atoli w niewzruszonych zasadach, według których Rzym nawą Kościoła steruje, łatwo odgadnąć, że Ojciec św. rezygnacyę tyle od półrządowców spotwarzanego Kardynała, który nie chciał tworzyć przeszko do zawarcia pokoju między Kościołem i państwem i dla tego w każdej chwili gotów był swą osobę poświęcić, z pewnością nie przyjmie, dopóki nie pozyska dostatecznej rękojmi, że w zamian za tę bolesną ofiarę otrzyma odpowiednie ustępstwa w słusznych żądaniach Kościoła. Tu dotąd policye należy nadewszystko zmianę prawodawstwa majowego, o ile ono wychowania kleru dotyczy. Stwierdza to dzisiejszy numer „Monitora“, który o stanie rzeczy tak się wyraża:

„Stolica apostolska wezwala rząd pruski do ułożenia listy kandydatów na stolicę arcybiskupią gnieźnieńsko-poznańską. Już nie ma mowy o koadjutorze. Jest

powszechne mniemanie, że rząd uwiadomiono, iż Ojciec św. gotów przyjąć dymisy ks. Kardynała Ledóchowskiego, jeśli rząd pruski zmieni przepisy praw majowych, dotyczące wychowania kleru, i jeśli zaprezentowany kandydat będzie dla kleru i ludu polskiego persona grata.“ Według tego przeto zdawaćby się mogło, że po zrzeczeniu się prawa wyboru przez kapitułę gnieźnieńsko-poznańską, kwestya kandydatury jest przedmiotem obustronnych roztrząsań. Wszakże ks. Kardynał Ledóchowski swego czasu przez kapitułę obrany został po wzajemnym porozumieniu Rzymu i Berlina co do jego osoby. Tymczasem według wszelkich pogłosek obiegających po Berlinie nie widać tu podobno wielkiej chęci zgodzenia się na warunek rewizyi praw majowych. Wiadomości kilku gazet, jakoby sejmowi chciano jeszcze przedłożyć prawo polityczno-kościelne, najzupełniej niestety zaprzeczają. Wyczekują tu raczej jeszcze takich ustępstw Rzymu, których tenże żadną miarą uczynić nie może i wnosimy, że zastój w polityce kościelnej jeszcze dłużej potrwa.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Do „Cerkownaho Wiestnika“ donosi pewien pop w gorliwości swojej, iż na granicy powiatu proskurowskiego i kamienieckiego, wśród szlachty polskiej i ludności katolickiej zawiązały się stowarzyszenia „różańcowe.“ Czysto religijne te towarzystwa autor korespondencyi maluje barwami, które podyktowała mu niezwykła podejrzliwość. W jakim celu — powiada on — zawiązują się towarzystwa „różańcowe“, nie pozytywne dotąd orzec nie można; w każdym jednak razie, sądząc z niektórych danych, można przypuszczać, że cel jest poważny, wymagający baczności, gdyż stowarzyszenia te pojawiły się jednocześnie prawie we wszystkich pogranicznych miasteczkach i wsiach, a udział w nich przyjmują i wybitne nawet osobistości. Powstanie tych towarzystw korespondent przypisuje wpływowi Zmartwychwstańców i gorliwości duchowieństwa katolickiego, które jakoby miało dostrzedz zachwianie w tej miejscowości katolicyzmu. Widziało ono — według dalszych słów korespondencyi — wszystko, co się dzieje dookoła, i być może, że teraz, postanowiło użyć środków do podniesienia polskiego ducha religijnego i odciągnąć katolików od prawosławia. Zresztą pop, który w ten sposób przedstawił towarzystwa różańcowe, dostrzegł w nich nawet wielkie niebezpieczeństwo, utrzymując, że tym sposobem duchowieństwo katolickie nie poprzestaje na swojej sferze, lecz zarzuca sieci i na prawosławnych.

## NIEMCY.

\* Berlin, 28 kwietnia. Z Fuldy donoszą, iż 31-szy walny wiec niemieckich katolików odbędzie się pod laską ks. Loewensteina w Ambergu (w Bawaryi) w wrześniu. I w tym roku zamierza dr. jur. Arminiusz Kausen, wydawca „Reisisko-Heskiej Korespondencyi“ ogłosić sprawozdanie z przebiegu zebrań. Sprawozdanie to ma podać streszczenia, krótki obraz mianych na wiecu mów i rozpraw sekcyjnych, przydatny piśmiom i gazetom większej i mniejszej objętości. Abonament na powyższe referaty wynosi 15 marek płatnych z góry, na drodze pospiesznej 1 m. 50 fen. więcej. Uprasza się o wczesne zamówienia, najpóźniej do

Z Strasburga donosi telegram p. d. 28 kwietnia, że na odbyłym w tym dniu nadzwyczajnym posiedzeniu sejmiku okręgowy niższej Alzacji obrat ponownie z łona swego tych samych członków wydziału krajowego, których mandat ekspirował, a w miejscu burmistrza Helbiga z Schlettstadu burmistrza Heydta z Ostwaldu.

— Z Monasteru donoszą, że miejsce profesora historii kościelnej przy tamtejszej akademii już obsadzone. Jest nim profesor dr. Knöpfler, dotychczasowy reprezentant tego samego przedmiotu w liceum passawskim, który po niejakim wahaniu ofiarowaną posadę przyjął. Zaiste powinszować można akademii tej akwizycyi.

— Z Kobleney piszą, że tam walka kulturalna wre w najlepsze. W zeszłą sobotę odstawił policyant ks. wikaryusza Paulego do więzienia, w któ-

rem ten kapłan ma odsiedzieć trzymiesięczny areszt. Wyświęcony w r. 1874 i wskazany za wykroczenia przeciw prawom majowym na zapłacenie 300 mk. lub trzymiesięczne więzienie, poszedł za granicę, gdzie bezkarnie mógł pełnić obowiązki swego urzędu. Dyspensa spowodowała go do powrotu a najprzewielebniejszy ks. Biskup Trewirski posłał go jako wikaryusza do Engers. W tém ponowiono list gończy, w skutek którego księdza przyszesztowano i do tutajszego więzienia oddawiono. Znalazło się atoli kilku przyjaciół, którzy zabrali się z przyszesztowanym i prokuratorowi złożyli kaucyę w wysokości kary pieniężnej, w skutek czego księdza na wolną stopę puszczono. Nie ma co mówić, że piękne to widoki dla katolików!

— Komisya obradująca o prawie przeciw socyalistom uchwała 13 głosami przeciw 7 na mocy wniosku Windthorsta skreślić ustęp 2-gi paragrafu 9-go. W toku rozpraw oświadczył minister Puttkamer, że prawo to zawiera minimum pełnomocnictwa, jakiego rząd potrzebuje; rządy związkowe nie mogą się zgodzić na jakiejś poprawki. Ze stanowiska Windthorsta wypływa konsekwentnie odrzucenie całego prawa. Wykonywanie jego jest ścisłe, lecz porusza się w obrębie prawa i okazało się skuteczną tamą przeciw szerzeniu się zarazy. Obawy ustąpiły, demokraci socyalni znikli z powierzchni, albo podziemne i tajne machinacje się wzmożyły.

## FRANCYA.

\* Paryż, 28 kwietnia. Dziś zebrała się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya międzynarodowa, która zajęła się ma wprowadzeniem jednolitości w sile elektrycznej. Prezes gabinetu Ferry zajął obrady przemową, na którą odpowiedział norwegijski delegowany Broch. W obradach biorą udział reprezentanci 26 państw. Konferencya obrala przewodniczącym swym francuskiego ministra poczt i telegrafów, pana Coehery.

## WŁOCHY.

Rzym, 26 kwietnia. Dziś zrana przyjechał Ojciec św. na osobnej audyencyi Biskupa krakowskiego, ks. Albina Dunajewskiego.

## HISZPANIA.

\* Madryt, 28 kwietnia. O katastrofie — podanej we wczorajszym telegramie — na drodze żelaznej pomiędzy Badajoz a Ciudad-Real dochodzą bliższe szczegóły:

Katastrofa spowodowana została tém, że zbrodnicza jakaś ręka uszkodziła tor kolejowy na moście żelaznym pod Alendia na długość 8 metrów. Uszkodzenia dokonane na torze tak zresztą ukryto, że nie wzbudziły podejrzenia u straży kolejowej. Krótko przedtem przecięto drut telegraficzny. Pociąg idący wpadł w rzekę, pozostały tylko trzy wagony — jeden pocztowy i dwa inne, które się zawiesiły na moście. Dotychczas wyciągnięto 38 nieżywych w większej części żołnierzy, rannych liczonego 22. Podoficer, konwojujący żołnierzy, podaje liczbę niedostających mu na 56. Obok żołnierzy znajdowali się w pociągu i wieśniacy, z których ani jednego dotychczas nie wydobyto. Prace nad wydobyciem wagonów trwają bez przestanku. We wszystkich kołach ludności panuje najokropniejsze oburzenie przeciwko sprawcom katastrofy. Podejrzenie pada na anarchistów t. zw.

## ANGLIA.

\* Londyn, 26 kwietnia. Trzęsienie ziemi, które dotknęło Anglię we wtorek, największém odznaczyło się spustoszeniem we wschodnich częściach kraju. W Colchester zapadła wieża kościoła i niezliczona liczba kominów. Konduktor lokomotywy wyrzucony został z pociągu. Najwięcej ucierpiała wioska rybacka Wyvenhoe, w której ani jeden dom nie został bez uszkodzenia. Kościół piękny, staronormandzki zabytek architektury, pozabawiony został wszystkich wież i wieżozek i leży na pół w gruzach. W Abberton zapadło się probostwo, a proboszcz ciężko poraniony. W Langenhoe został kościół zupełnie zburzony, a żaden dom nie uszedł nieuszczerbionym. W Teldon zapadła się karczma wiejska, w której jedno dziecko i jedna kobieta została zaduszone. Trzęsienie dało się uczuć wyraźnie w Cam-

wsie Kaczanki, Niwki, Kurzeniec i jezioro Narocz, te trzy ostatnie wsie dla kościoła w Kobylnikach, od lat 14 skasowanego. — Za rządów tego Biskupa powstały kościoły następujące: w Lacku 1424 roku, fundacya braci Stanisława i Andrzeja Skinderów, nawróconych paszów tureckich. Fundusz 100 wlok roli. W Chołchle (zniesiony) fund. Michał, syn Zygmunta ks. litewski. W Pobojsku 1441 r., w Słucku 1439 roku, w Dziewałowiu (1444 r.), w Giedrojach (1445), w Radoszkowiczach (1447), w Kroszynie (1452), w Ponaterach (1452). Katedra wileńska otrzymuje w zapisie Anastazyi Bedigoldoniszowej wies Tołoczyski, 60 wlok roli mającą. — Biskup ten żył lat 80.

VI. Mikołaj Dzierżygowiez herbu Wieniawa 1453—1462 po 32 latach rządów na katedrze zmudzkiej, przenosił się na wileńską. Za niego powstały kościoły w Madziolu 1457. Fundator Andrzej Sakowicz nadał mu wsie: Rada i Stokowo oraz jezioro Kniatino. Po spaleniu 1500 r. na nowo wystawili Radziwiłłowie nadając mu wsie: Sinkowo, Markawszczyzna, Czarkawszczyzna, Dubinawszczyzna i Narewszczyzna. Kościół dotąd istnieje, wsie, jak wszędzie zabrano. Do ostatnich czasów pleban miewał rocznie dochodu 8 do 18,000 złp. obecnie ma pensyi 250 rub. We wsi Krupy 1460 r. fund. Anny Dawajnowej ze wsi Jastrable. W Wornianach 1461 r. fund. Maryanny Sagajłowej ze wsi Gajsztutis 50 wlok ziemi mającą. Drugi kościół w tym miejscu zbudowali książęta Swirscy, podawszy mu 100 wlok ziemi. Oba zniesione. W Dąbrowie 1461. Radziwiłłowie zbudowali kościół i w 90 wlok ziemi go uposażyli. Nie istnieje. W Stawach 1461. Nie istnieje od lat 14. W Lyntupach 1462 fund. Andruszki Dawgirdowicza z 30 wlokami ziemi.

VII. Jan Łosowicz 1462—1481 pierwszy na Litwie w dobrach katedralnych zaczął uwalniać z poddaństwa chłopów w nagrodę zasług krajowi oddanych. Przykład ten Biskupi litewscy często naśladowali. Za dni jego Rusini beru Kazmirza Jagiellończyka ulegający za powodem Michała z książąt Pstruckich Biskupa smoleńskiego wyniesionego w r. 1476 na metropolię kijowską na synodzie duchownym w Kijowie tegoż roku odbyłym postanowili ściśle złączyć się z Kościołem rzymskim. Synod ten myśl tę zatwierdził i uroczyście poselstwo do Papieża Sykstusa IV z wyraźnym uznaniem go za Głowę Kościoła powszechnego wysłał. W r. 1469

osiadają w Wilnie Bernardyni, na których w lat 30 zalił się kniaz moskiewski Iwan Wasylewicz, że nie tylko Rusinów, ale nawet córkę jego Helenę W. księżną litewską od prawosławia odwozda. Nowe kościoły za rządów tego Biskupa powstały: w Iskoldzi 1471 r. fund. Mikołaja Niemirowicza z nadaniem dóbr Wsielub, Hiżyra i Hużyn oraz dziesięcin. Pleban miewał rocznie do 30,000 złp. dochodu; fundusz zagrabiono a kościół na cerkiew obrócono. W Starzynach r. 1474 fund. Stanisław Daukszewicz z żoną Barbarą, oprócz folwarku dziesięcin w zbożu i danin 100 bezek wysiewu rocznego zapisali. Kościół i parafia zniesiona. W Lebidziewie Aleksander książę Holszański w r. 1475 wymurował a syn jego Paweł, Biskup wileński bogato ozdobił kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Panny 10 wlok i dziesięcinę mu nadał. W Wołpie inny książę Holszański Aleksy, wojewoda wileński wystawił kościół w r. 1478. Nie istnieje. W Kobylniku bracia Michał, Jan i Ludwik książęta Swirscy zbudowali kościół murowany, nadawszy mu na utrzymanie plebana i wikarego w r. 1464 dziewięć jezior 12 wlok i wsie Podstawinę i Kropawszczyznę oraz plac w mieście i targowe. Roczne dochodu z tej fundacyi miewał pleban do 30,000 złp. Fundusz zabrano a kościół oddano na cerkiew. W r. 1470 Michał Naczowicz wystawił w Zelwie kościół, zapisawszy mu wies Maloszkawicze. Zniesiony przed 15 laty. W r. 1478 w Bijniczkach Anna Ejrudowiczowa zbudowała kościół N. Trójcy, 100 bezek wysiewu, 15 wlok, dziesięcinę w zbożu i po kopie groszy litewskich rocznie zapisała. Dziś cerkiew. W 1481 we wsi Widzach bracia Hanusz i Chwiedko Dowgirdowicze wystawili kościół, na utrzymanie zaś jego folwark Mieczyski 25 wlok ziemi 10 lasu i dziesięcinę zapisali. Z czasem zapisy tak wrosły, że pleban rocznie do 60,000 złp. dochodu miewał. Dziś parafia ta ma 13,000 wiernych, proboszcza i 3 wikarych, należy zaś do biskupstwa zmudzkiego. W tym czasie panowie Gąsztowidow: Wojciech, wojewoda wil. i kanclerz litewski z żoną Zofią księżną Wi-rejską, tudzież Marcin, starosta kijowski i Jerzy wystawili i bogato uposażyli kościoły w Trabach, Sidrze, Dangielszkach, w Dziewieniszkach i Ostrowem około 400 wlok ziemi tym kościołom i dziesięcinę nadał. Wszystkie te fundusze zniesiono a kościół w Ostrowem na cerkiew obrócono.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bridge, Northampton, Ipswich, Bishop, Stortford, Woolwich, Sheerness, Southend, Harwich i aż do Bristolu. Gwałtowność wzmagała się ku wschodowi, a najgwałtowniej objawiła się nad brzegami morza. Czas trzęsienia trwał od 5 do 20 sekund; kierunek trzęsienia był od wschodu ku zachodowi. W Londynie dało się trzęsienie uczuć wzdłuż Tamizy. Słyszano je także i uczuć w gmachu parlamentu. Wielka wieża Wiktoria — powiadają robotnicy, którzy na niej byli zatrudnieni — podobno nieco drżała. Zupełnie mylnym jest zapatrywanie, jakoby Anglia bardzo rzadko podlegała trzęsieniom ziemi. W Szkocji, niedaleko Perth, urządzony instrument do mierzenia wstrząśnień ziemi, nigdy prawie nie jest bezwzględnie spokojny, lecz wibracje jego bardzo są nieznaczne. W starych kronikach angielskich są podania o trzęsieniach bardzo częstych, i to 255 przypadków aż do r. 1858. Już od r. 974 są wiadomości o trzęsieniu. W r. 1101 podnosiły się domy w górę, a potem spadały w gruzy. Za czasów królowej Elżbiety ogłoszono osobną modlitwę księżną „przeciwko trzęsieniu ziemi.“ Sprzedawano nawet pigułki przeciwko trzęsieniu ziemi, także tołubki watowane dla tych, którzy pod gołym niebem chronili się przed przewidywaną katastrofą. W czasie ostatniego wielkiego trzęsienia w Lizbonie zniknęła woda w wielu studniach angielskich.

## TELEGRAMY.

Petersburg, 27 kwietnia. Dziś odbył się ślub księcia Konstantego Konstantynowicza z księżniczką Elżbietą Altenburską i to według obrządku prawosławnego w cerkwi prawosławnej, a według obrządku ewangelickiego w sali aleksandrowskiej. — Z Tyflisu donoszą, że namiestnik kaukaski, książę Dondukow-Korsakow odjechał do Merwu. — „St. Petersburg. Wiadomości“ donoszą, że kwestya oia 50 kop. za pud na zagraniczne maszyny i sprzęty rolnicze rozstrzygnięto w pozytywnym sensie; tylko za modele nie będzie się oia płać.

Nowy Jork, 28 kwietnia. Orkan w prowincji Ohio sprawił wielkie spustoszenia; jest obawa, że i wielu ludzi postradalo życie.

Rzym, 28 kwietnia. Minister spraw zagranicznych, Mancini powiadomił ambasadora angielskiego, że Włochy wezmą udział w konferencji, mającej się zająć uregulowaniem egipskiej kwestyi finansowej.

Wiedeń, 28 kwietnia. Izba niższa przyjęła w drugim i trzecim czytaniu ustawę o cele na wodę w brzmieniu wniosków wydziału, które odpowiadają układom z Węgrami, tak samo uchwalila i w drugim i trzecim czytaniu ustawę, dotyczącą eksploatacji żywic ziemnej w Galicji.

## Towarzystwo obrony prawnej.

Dzisiaj o godzinie 12 zagał pan Henryk Krzyżanowski z Konarzewa na sali hotelu francuskiego pierwsze konstytuujące walne zebranie Towarzystwa obrony prawnej, którego projekt statutów brzmi, jak następuje:

§ 1.  
W celu dochodzenia pokrzywdzeń, którychby obywatele polscy doznawali w swoich prawach politycznych, religijnych i narodowych, zawięzuje się w mieście Poznaniu Towarzystwo Obrony Prawnej.

§ 2.  
Członkiem Towarzystwa może być każdy Polak pełnoletni, używający pełni praw obywatelskich, zamieszkały w granicach państwa pruskiego.

§ 3.  
Członek Towarzystwa zobowiązuje się:  
a) składać na cele Towarzystwa przynajmniej 3 marki rocznie,  
b) dochodzić pokrzywdzeń, któreby spotkać mogły nie tylko członków Towarzystwa, lecz każdego obywatela Polaka,  
c) dostarczać potrzebnych wiadomości i dokumentów Syndykowi Towarzystwa (§ 5).

§ 4.  
Towarzystwo wybiera ze swojego grona na zebraniu w mieście Poznaniu zwołanem, na lat 5 większością głosów tajnych Radę Nadzorczą, składającą się z trzech członków kooptacyi.

§ 5.  
Rada Nadzorcza przyjmuje członków do Towarzystwa, wybiera na czas nieograniczony Syndyka Towarzystwa; wykonywać będzie kontrolę nad jego czynnościami i zatrudni się zbieraniem składek. Nadto zdawać będzie sprawę z czynności swoich i Syndyka, oraz ze stanu funduszu na walnem, przez siebie zwołanem zebraniu.

§ 6.  
Zadaniem Syndyka jest: zażalenia dochodzące do jego wiadomości, po dokładnem zbadaniu ich, wnieść do właściwych władz w celu pozyskania naprawy.

§ 7.  
Działanie Towarzystwa w myśl § 1 rozpoczyna się dopiero z chwilą dostatecznego zebrania funduszu i zamianowaniem Syndyka.

§ 8.  
Obrady toczyły się pod przewodnictwem p. M. Jackowskiego aż do godziny 2 1/2, obecnych z prowincyi i z miasta było blisko 50.

Ze sprawozdania komitetu pokazało się, iż statut projektowany przez komitet urządzający podpisało już przeszło 70 osób z prowincyi i miasta.

Obecni zauważyli wszelako, że projekt należy pod pewnym względem zmienić i wybrali celem rewizyi statutu komisją złożoną z dotychczasowych inicjatorów z prawem kooptacyi dalszych 5 osób.

Policyą reprezentował komisarz, p. Bittner.

## KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 29 kwietnia.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego profesora zwyczajnego przy uniwersytecie w Rostoku dr. Hermanna Zygmunta Paasche'go profesorem zwyczajnym w wydziale filozoficznym uniwersytetu w Marburgu.

\* **Adres Potek do dr. Windthorsta.** W artykule wstępnym numeru 96 pisma naszego z piątku p. t. „Wniosek posła Czarlińskiego“ wyraziliśmy zdanie, że byłoby rzeczą dobrą i na czasie, aby matki Polki podziękowały dr. Windthorstowi za uznanie, ja-

kiego im szanowny ten poseł nie szczędził w parlamencie podczas przemówienia swego przy rozprawach nad wnioskiem posła Czarlińskiego. Myśl ta znalazła odgłos, bo kilkanaście obywateli naszej dzielnicy przesłało do redakcyi „Dziennika Pozn.“ list, w którym wyrażają dzięki znakomitemu mówcy niemieckiemu za wniosłość wyrazy na chlubę ich wypowiedziane. Oto rzeczony list:

Szanowny Redaktorze!

Kreślimy do ciebie tych słów kilka w przekonaniu, że im w piśmie twojem miejsca nie odmówisz. Przeniesione właściwie nie dla niego, ale zwracają się za jego pośrednictwem, z uczuciem serdecznej wdzięczności i uznania do zacnego męża obcej narodowości, który nie zważając na niechęć dla nas usposobienie swego otoczenia, który nie licząc się z trudnościami i przeszkodami jakiegobądź innego rodzaju, oddał świadectwo prawdziwe i nam przypominał święty obowiązek chowania polskich dzieci w czci ojczystego języka i narodowego obyczaju.

Posel dr. Windthorst broniąc na jedném z ostatnich posiedzeń wniosku naszego posła Czarlińskiego, wspomniał,

„że ucisk jakibądź wywołuje zawsze skutek zamierzony celowi przeciwny, a że, jeżeli wynarodawiający system będzie chciał odebrać przez germanizacyą publicznego wychowania dzieciom polskim ich ojczysty język, **polskie matki** będą uważały za obowiązek swój macierzyńskiej miłości, aby dzieci swe wychować po polsku, aby im zachować ojczysty język, aby im nie pozwalać zapominać, o czem są i o czem pozostać winny.“

Słowa te znakomitego niemieckiego mówcy wyrażają z jego strony wzniosłe i szlachetne uczucia, których nie zapomniemy ani jemu, ani tej części narodu, która je względem nas podziela.

Mamy zaś w Bogu nadzieję, że prędzej czy później podzieli je cały naród niemiecki, bo nienawiścią i chęcią zagłady innego narodu żadne społeczeństwo trwale żyć nie może.

Słowa wyrzeczone przez niemieckiego mówcę wyrażają dalej dla matek i niewiast polskich uznanie, na które, jak się starały zasłużyć w przeszłości, tak z pewnością będą starały zasłużyć i na przyszłość.

Tak, z pewnością, jeżeli nam zamknięto pole narodowego rozwoju naszego w dziedzinie zewnętrznej i w dziedzinie publicznego życia, pozostał nam **dom polski**, pozostało wewnętrzne jego ognisko, pozostała nam rodzina, jako ostatnie, ale niezdobyte twierdze naszego istnienia.

W tym to kole, na tej skromnej, ale niedostępnej obcym i nieprzyjaznym wpływom widowni, dźwierz berło matka, trzymając w swym ręku rządy niewiasta polska, jako skromna, ale wytrwała i wierna żywicielka Żniacza narodowego, który, dzięki podobnej opiece i podobnemu nie trudzącemu się ani na chwilę stróżowaniu, nie gaśnie mimo mroźne od stu lat działających wpływów.

Dzięki, stokrotnie dzięki znakomitemu niemieckiemu mówcy za intuicyjne zrozumienie tej prawdy naszego istnienia; dzięki tu za wzniosłe wyrazy, które jak z jednej strony są dla matek i niewiast polskich objawem uznania, tak z drugiej stanowią dla nich zachętę, aby na drodze wskazanego im tak pięknie obowiązku niezachwianie wytrwały.

Oby wyraz niniejszej z naszej strony podziękii doszedł za pośrednictwem twojego pisma, Szanowny Redaktorze, do wiadomości znakomitego mówcy, który na nią wystąpieniem swém tak świetnie sobie zasłużył!

(Podpisy.)

\* **Na pomnik śp. prof. dr. A. Bronikowskiego.** Z przeniesienia 100 marek 87 fen. Dziś nadeszła p. H. Krzyżanowski z Konarzewa 9 m. Razem 109 marek 87 fen.

\* **Na nagrobek dla śp. ks. Gawłowicza.** Z przeniesienia 185 marek 80 fen. Dziś nadeszła p. H. Krzyżanowski z Konarzewa 6 m. Razem 191 marek 80 fen.

\* **Posiedzenie zwyczajne członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół nauk** odbędzie się w piątek dnia 2 maja r. b. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej 35.

Dr. B. Wicherkiewicz.

\* **Jutro po południu o godzinie 4 odbędzie się posiedzenie rady miejskiej.**

\* **Z powodu deszczów ostatnich** przybiera ustawicznie woda w Warcie. Przedwczoraj w południe wskazywał wodomierz już 2,06 m., a wczoraj 2,24 m., dziś zrana 2,30 m. W razie dalszego przybierania spodziewać się możemy, że dziś już lub jutro z rana pierwsza tama berdychowska będzie zalana.

\* **Sprawozdanie końcowe.** Składki pieniężne na potrzebujące pożywienia dzieci szkolne wpłynęły jeszcze od pana dr. Landsbergera 3 m., Bezimianny 1,50 m., składka p. F. Andrzejewskiego 16 m., p. Wolff Brandt 3 m., p. Klötzner 50 fen., p. Herm. Kunert 1 m., p. Emil Kunert 2 m., p. Rump 50 fen., p. Paulsen 50 fen., p. Collatz, sekr. kolej. 1 m., p. Zimpel, administrator ruchu kolej. 1 m., p. Rolle 50 fen., p. Silberstein 50 fen., p. Ph. Placzek 1 m. Ogólny dochód wynosi 1732 marek 55 fen. Ogólny rozchód wynosi 1003 „ 52 „

Porostaje w kasie 729 marek 03 fen.

Przez czas od 15 grudnia r. z. do początku kwietnia r. b. dostawało 115 dzieci z I, II, IV i V szkoły miejskiej w 4 śniadaniach dziennie ciepłe śniadanie. Nadto otrzymywało codziennie 38 dzieci tychże szkół u 27 państw śniadanie lub obiad; 25 chłopców i dziewcząt zaopatrzonych zostało w nowe buty lub trzewiki, 20 dziewcząt zaś w nowe teki szkolne.

Kończąc niniejszém podpisany komitet czynności swą za rok ubiegły, wyraża wszystkim dobroczyńcom tychże dzieci szkolnych najserdeczniejsze podziękowanie za ofiarowane dary i łączy zarazem uniżoną prośbą o łaskawe wspomnienie i na przyszłą zimę.

Centralny komitet

dla potrzebujących pożywienia dzieci szkolnych m. Poznania.  
\* **Landrata powiatu międzychodzkiego** zastępuje obecnie sekretarz powiatowy Teichert. Dotychczasowy zastępca, referendaryusz rejencyjny Windmüller, powołany został na ćwiczenia wojskowe.

\* **P. Adela Malewiczówna** znana ze swoich prelekyi wystąpi w odczytem w Srodzie w przyszły czwartek, a w Poznaniu w następnym piątek o godzinie 7 i pół na sali hotelu francuskiego. Biletów na krzesło po 1,50 m., wstęp po 1 m., — dla uczniów po 50 fen. nabyć poprzednio można w księgarni p. J. K. Zupańskiego. Pochlebne recenzje, jakie o dawniejszych jej odczytach umieszczały dzienniki nasze między innymi szczególnie „Czas“ pozwalają się spodziewać, że słuchacze z przyjemnością i pożytkiem wysłuchają wykładu szanownej Prelegentki.

\* **Robotnika Wilhelma Bosego** z Sarbi pod Czarnkowem, skazanego na śmierć za zamordowanie kupca Icka Lesznika z Czarnkowa, ułaskawił Król Jegomość zamieniając mu karę na dożywotne więzienie.

\* **Dnia 25 b. m. [otrzymał] ks. Maks. Wierbicki** z Łopatek kanoniczną instycyją na probostwo w Niezabawie w dekanacie łoborsko-bytowskim chełmińskiej dycecezy.

† **Ks. Juliusz Kochanowski**, kapłan dycecezy chełmińskiej, profesor religii przy gimnazjum w Olsztynie, zmarł w sobotę, 28 b. m. w 32 roku życia a w 9 roku kapłaństwa. R. i. p.

\* **Pan Höft**, komisarz policji kryminalnej berlińskiej, przed 20 laty burmistrz Wąbrzeźna, wysłany do Skurcza dla dochodzenia sprawów wiadomej zbrodni, nie został odwołany z tego postannictwa, jak mylnie donoszono. Sledzi on rzecz dalej i podobno nie bez skutku i ma nadzieję, że zdoła sprawę wyjaśnić.

\* **W Portsmouth** zaważyły się wczoraj będące w budowie koszary kawaleryi, przyczém wszyscy zatrudnieni przy robotach żołnierze, z rot arestanczkich, zasypiani zostali gruzami. Wielu z nich niezawodnie śmierć znalazło.

\* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 30 kwietnia, św. Katarzyny Sen. Wschód słońca o godzinie 4 minut 34. Zachód o godzinie 7 minut 21.

Długość dnia 14 godzin 47 minut.

Wypadki historyczne. 1310 Urodzenie Kaźmierz Wielkiego. — 1632 Śmierć Zygmunta III. — 1697 Koniec konfederacyi wojskowej. — 1794 Bitwa w Moskali pod Niemenczynem. — 1831 Poruszenia częstkowe na Podolu. — 1848 Bitwa pod Miłostawiem.

## WIADOMOSCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

\* **Rocznik pedagogiczny.** Przegląd postępów w dziedzinie wychowania, wydawany staraniem i pod redakcyą S. Dicksteina, przy współdzieleniu wielu pedagogów. Tom II: 1882—1883. Cena 2 ruble. Warszawa, 1884, s. 470 w większej 8-cc.

Kto rozumie całą doniosłość sprawy wychowania, ten też pojmie wielką potrzebę wydawnictwa, któreby wszystkie promienie edukacyjnych środków i zabiegów gromadziło w jednym ognisku — oceniało kierunki i metody, podczyniła i dzieła pedagogicznej treści, w końcu podawała statystykę i bibliografię. Niezbędność takiej publikacyi jest widoczna, a jednak osoby, oddające się w nas pedagogii zaprzatnięte codzienną, nieraz stereotypową traktowaną pracą, tak mało okazują interesu dla tej kwestyi, że gdy przed dwoma laty pojawił się pierwszy Rocznik pana Dicksteina, wydany nakładem księgarni Gebethnera i Wolffa, rozeszła się zaledwie cząstka nakładu, a rocznik drugi nie byłoby wcale ujrzał światła dziennego, gdyby nie zasiek z kasy pomocy naukowej dra Józ. Mianowskiego.

Smutna ta obojętność ujawnia się jeszcze w inny sposób. Szanowny wydawca dokładał wszelkich starań, aby przedstawić o ile możliwości pełny obraz stanu i postępu usiłowań naszych na polu wychowania i nauczania w szkole, w domu i piśmiennictwie — lecz apatya ze strony wielu naturalnych współpracowników, to jest pedagogów z zawodu stawiała mu niezwykłe przeszkody. Dość powiedzieć, że przy pierwszym i drugim roczniku napróżno sturmował do przedstawicieli naucejczyńskiego świata w Wielkopolsce, a gdy wszelkie zabiegi w tej mierze spełzły na niczem, musiał się ograniczyć na artykuły o szkołach wyższych w W. Ks. Poznańskim p. R. Löwenfelda, który mieszkając we Wrocławiu, nie ma o rzeczy wyobrażenia, będąc zaś w drodze do kariery urzędowej, nie mógłby zapewne być szczerym, gdyby znał dokładniej przedmiot. To też z tego dylematu wyniła się autor dzieła o Łukaszu Górnickim, dając prosto tylko tablice planu lekcji w gimnazjach i szkołach realnych, poprzedzone kilkunastowiecznym, bładym wstępem. O ile ciekawszym byłoby obraz szkolnictwa wielkopolskiego, gdyby wyszedł z pod pióra jednego z doświadczonych naszych naucejczyńskich gimnazjalnych! Czyżby żaden z nich nie miał się poczuć w przyszłości do spełnienia tego obowiązku? Jeśli polityczne względy odgrywają tu jakąkolwiek rolę, nie byłoby przecież podpis autora koniecznym.

Mimo tych szczebr, niezależnych od troskliwego wydawcy, zastępują „Rocznik“ ze wszelkich miar na gorące polecenie, zawiera bowiem treść cenną i pod niejednym względem znakomitą. Największego uznania i pochwały godzien jest wybory i obfity dział Rozbiorów i sprawozdań, obejmujący ocenienie 147 prac treści pedagogicznej a opracowany fachowo i wytrawnie, chociaż niestety i tutaj nie znajdujemy ani jednego recenzenta z naszej dzielnicy.

Z innych prac wymieniać ciekawe i pouczające rozprawy: Dwa główne punkta wychowania przez Henryka Wernica; W sprawie reformy szkół średnich przez St. Sobieskiego, A. Słóarskiego, F. Szumowskiego, S. Dicksteina; Działalność Towarzystwa pedagogicznego w Galicji, przez dra Gerstmana; muięj stósownym wydaje nam się natomiast pretensjonalny artykuł p. A. Dygasińskiego pod tyt. Rzut oka na genezę duszy ludzkiej, stanowiący zastosowane do pedagogiki, wyznaczenie wiary pozytywistycznej szkoły warszawskiej.

## PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 28 kwietnia.

**BAZAR.** Pani Zabłocka z Kalisza, Taczanowski z Choryni, hr. Mielżyński z Kąkolewa, Ziółcki z Nidomia, Grabowski z Tokarzewa, dr. Szułdrzyński z Siernik, Brodowski z Psar, Dziembowski z Roszkowa, Zabłocki z Osieka.

**LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE.** Klamorth z Austrii, Taczanowski z Szyplowa, hr. Czarnecki z Jezior, hr. Mycielski z Ponieca, dr. Skarzyński z Spławia, Waligórski z Skórzewa, Bayer z żoną z Golenczowa, hr. Plater z Proch, Moellinger z Saarbrücku, pani Maliewicz z Środy, Średnicki z Królestwa Polskiego, Guttry z Piotrkowic, Wasilewski z Wronek, ks. Stagraczyński z Wojnieścica.

**KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN.** Karpiński z Śremu, dr. Zaremba z Pierzchna, Miaskowski z Michałowa, baron Graeve z Orchowa, Dembiński z Borku, Landeck z Wągrówca, Walewski z Woźnik, Kowalewski z Bydgoszczy, Prabucki z Linia, Smorawski z Miejskiej Górki, Skrzydlewski z rodziną z Wojcina, Złotnicki i Trażczyński z Kalisza, Głębocki z Psarskiego.

## (Nadesłano).

Do Szanownej Redakcyi „Gońca Wielkopolskiego!“

Wyjazd nasz na mniejsze miasta W. Ks. Poznańskiego dał powód „Gońcowi Wielkopolskiemu“ w nr. 98 r. b. do przypuszczenia, jakoby te się działo za wyłącznym powodem Dyrekcji teatru polskiego w ogrodzie Potockiego w tym jedynie celu, aby się „pożybły naszej trupy z Poznania.“ Wobec tego oświadczamy, że od chwili rozpoczęcia przedstawień po 1 kwietnia na wspólny rachunek powzięliśmy zamiar

dawania przedstawień w kilku miastach Księstwa obok Poznania, w którym w tej porze, jak uczy doświadczenie, nie można liczyć na dostateczne powodzenie. Z tego powodu zrobiliśmy wycieczkę do Gniezna i Inowrocławia, gdzie dałmy razem 7 przedstawień z świetnym powodzeniem. Tak samo chcemy zwrócić w tym miesiącu kilka miast w Księstwie, nie wykluczając powrotu do Poznania na parę przedstawień, aby tym sposobem umożliwić sobie i zapewnić utrzymanie aż do czerwca, w którym to czasie mamy zamiar przenieść się do Królestwa Polskiego, a w szczególności do Ciechocinka. Ze strony Szanownej Dyrekcji teatru polskiego w ogrodzie Potockiego nie doznajemy w naszych zamiarach netylko żadnej przeszkody, ale owszem otacza nas owa wszelka opieka i stara się ułatwić i zapewnić nam powodzenie tak tu w Poznaniu, jak i po miastach Księstwa, za co Jęj wdzięczni jesteśmy i co widzimy się spowodowani publicznie oświadczyć, dla wyprowadzenia z błędu Szanownej Publiczności.

L. Siedlecki

w imieniu artystów pozn. towarzystwa dram.  
Poznań, dnia 28 kwietnia 1884.

Ponieważ Redakcyja „Gońca Wielkopolskiego“ nie chciała sprostowania tego umieścić in extenso w dziale redakcyjnym, gdzie, jakby się nawet według prawa prasowego domagać można, powinno być umieszczone — lecz po rozmaitych skresleniach ustępów, sobie niedogodnych, w dziale inseratów, przeto upraszam o umieszczenie pisma tego w „Kuryerze Pozn.“ na nasz koszt.

L. Siedlecki.

## Cierpienia

powstałe w skutek kaszlu, lub kilkutygodniowego zaszłębienia i kataru usuwają natchymaś albo w każdym razie znacznie łagodzą pigułki katarowe aptekarza W. Vossa. Do nabycia pudełko po 1 mar w Poznaniu w Radłanera Czerwonej Apteczce w Rytku, w apteczce nadwornej Dr. Wachsmanna i w aptekach w Odolanowiu, Ostrowiu, Rawiczu, Grabowie, Międzybuzem, Stropcen, Zbąszyniu i Margoninie. (873)

Tylko wtenoż są te pigułki prawdziwe, gdy na każdym znajduje się famillie lekarza praktycznego dr. med. Wittlingera.

## GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

### Program kursów gorzelniczych w Żabikowie pod Poznaniem na r. 1884.

I. 1) W roku bieżącym rozpoczyna się kursa gorzelnicze w Żabikowie 15 czerwca i trwać będą przez sześć tygodni: do 1 sierpnia.

2) Zadaniem i celem kursów gorzelniczych w Żabikowie jest: przez wykłady, repetycje i ćwiczenia w laboratorium chemicznem i mikroskopijem nadać kandydatom gorzelnictwa, jako też praktykującym już gorzelnikom łatwą sposobność nabycia tych zasobów wiadomości fachowych, jakie przy obecnych warunkach do racjonalnego prowadzenia gorzelnii niezbędnymi się stają.

3) Wykłady, repetycje i ćwiczenia praktyczne obejmują:  
A. Gorzelnictwo, teorię i rozumowaną praktykę w całym jego zakresie. B. Nauki pomocnicze, o ile wiadomości takowych dla gorzelniczych jest pożądana, a mianowicie: a) chemia ogólna; znajomość głównych praw chemii, ważniejszych pierwiastków i chemicznych połączeń; b) chemiczne procesy gorzelnicze; c) chemiczne laboratorium; oznaczenie drobnoci i wartości materiału, wchodzących w zakres gorzelnictwa i chemiczna kontrola procesów gorzelniczych; d) fizykę doświadczenia: ogólne własności ciał, działania sił międzycząstekowych, ważniejsze ustępy z nauki o cieple i mechaniki; e) botanikę: o głównych organach roślinnych, o roślinach służących do wyrobu spirytusu, niektóre wiadomości z morfologii roślin; f) ćwiczenia mikroskopijne; g) naukę o kotłach i maszynach parowych; h) o aparatach gorzelniczych; i) rachunkowość.

II. Na cele kursu gorzelniczego w Żabikowie stoi kuryatorium, złożone z delegata zarządu Centr. Tow. Gosp. w W. Ks. Poznańskim, z delegata wydziału techniczno-fabrycznego i kierownika stacyi doświadczalnej i kursów gorzelniczych w Żabikowie.

III. Kandydaci, mający zamiar zszereżać na kursa gorzelnicze w Żabikowie, winni się zgłosić do kierownika najpóźniej do 1 czerwca z dołączeniem świadectw szkolnych i względnie odbytych praktyki, oraz krótkiego życiorysu.

2) Przy zapisaniu się na kurs gorzelniczy wpłacają kandydaci do kasy kursów gorzelniczych na ręce kierownika 200 marek jako roczelkowe wynagrodzenie za naukę, pomieszkanie i utrzymanie; pozostać muszą kandydaci mieć własną.

3) Kandydaci składają z odbytych kursów egzamin.

Poznań, dnia 25 kwietnia 1884 r.

Kuratorium kursów gorzelniczych w Żabikowie.

Konstanty Szczaniecki, członek zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskim, Napoleon Urbanowski, przewodniczący wydziału techniczno-fabrycznego, Adolf Pauli, kierownik stacyi doświadczalnej i kursów gorzelniczych w Żabikowie.

**Berlin**, 28 kwietnia. (Miejskie targowisko centralne. Sprawozdanie dyrekcji.) Na sprzedaż sprzedano 4064 sztuk bydła rogatego, 8863 trzody chlewnej, 1795 cieląt, 24,716 skopów. — Zbyt wielki spód we wszelkich gatunkach wpłynął na niekorzystny targ; mianowicie da się tu powiedzieć w trzódzie chlewnej. Eksport, pomimo że jest w ogóle znaczny, mało tylko zdołał wpłynąć na ożywienie, mianowicie w skopach, które przy niepomyślnych wiadomościach z Paryża i Londynu ucierpiały. — Bydło rogate. Nawet za najlepsze datunki płacono zaledwie ceny rozległogodniowe — za gatunki pośredniejsze płacono o wiele mniej. Wszystko nie zostanie sprzedane; między niesprzedanemi znajdują się ciężkie woly pośledniejszego gatunku. Płacono za I gatunek 55—59 mrk., za niektóre bardzo delikatne do 60 mrk., za II 44—50 mrk., za III 41—43 mrk., za IV 35—39 mrk., za 100 funt. wagi bitej. — Trzoda chlewna. I tu nie zostanie wszystko sprzedane mimo dość ożywionego udziału eksporterów. Płacono za najlepsze meklemburgskie około 42 mrk., za pomorskie 39—40 mrk., za lżejsze (Sengery) 37—39 mrk., za 100 funt. przy 20 cent. tary, za bakońskie 45—48 mrk. przy 45—50 funt. tary za sztukę. — Cioletka. Ceny spływały. Płacono za gatunek I 47—54 fen., za II 38—46 fen. za funt wagi bitej. — Skopy. I tu ceny spływały. Płacono za gatunek I 44—45 fen., za najlepsze angielskie jagnięta do 52 fen., za gatunek II 33—40 fen. za funt wagi młodszej. Mała ilość 2500 skopów chudych, pośledniego towaru, sprzedano po bardzo miernych cenach.

(W.) **Poznań**, 29 kwietnia. — **Sprawozdanie giełdowe.** — Stan powietrza: pochmurno.

Zyto stałe. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. Cetnar. pl., kwiecień 142.—, pl. kwiecień-maj 142.—, pl. maj-czerwiec 142,50 pl., czerwiec-lipiec 142,50 pl., lipiec-sierpień 143.— pl., wrzes.-paździ. 143,50.

Okowita: potw. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. ltrów na kwiecień 46,70 pl., na kwiecień-maj 46,70 pl., na maj 46,80 pl., czerwiec 47,50, lipiec 48,20 pl., sierpień 48,80 wrzesień 48,80, październik 48,20.

Okowita: w miejscu (bez bezceki) 46,60 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto. Wypowiedziano —. centnarów. Cena wypowiedziana 142.—, kwiecień 142.—, pl. kwiecień-maj 142.—, maj-czerwiec 142,50, czerwiec-lipiec 142,50, lipiec-sierpień 143.— m. wrzes.-październik 143,50 m.

Okowita. (z bezceki) pr. 100 = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano —. ltrów, cena wypowiedziana 46,70 marek, kwiecień 46,70—60, maj 46,80, czerwiec 47,60, lipiec 48,10, sierpień 48,70, wrzesień 48,80, w miejscu bez bezceki 46,30.

Bydgoszcz, 28 kwietnia.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 kilogramów.

Pszonica niezmięta, piękna ciemna i szklista 180-184 mkr., jasno-ciemna zdrowa 170-178 mkr., poślednia 150 do 165 mkr.
Zyto stałe, w miejscu krajowe piękne 138-140 mkr., średnie 135-136 mkr., poślednie 130-136 mkr.
Jęczmień nom., piękny 145-150 mkr., średni 140 mkr., pośledni 135-140 mkr.
Owies w miejscu 135-145 mkr., pośledni 125-130 m.
Groch, wrzący 160-170, na paszę 145-150 m.
Okowita za 100 litr. a 100% 47,50-48 m.

Wrocław 28 kwietnia 1884.

Zyto (za 2000 funt.) spok., wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana —, kwiecień 157,— żąd., kwiecień-maj 157,— żądano, na maj-czerwiec 155,— żądano, czerwiec-lipiec 155,— żąd., lipiec-sierpień 154,— żąd., wrzesień-październik 152,50 żąd.

Pszonica, Wypow. — cent., na kwiecień 137 żąd. Owies, Wypowiedziano — cent., na kwiecień 137,— żąd., — ptęć, kwiecień-maj 137 żąd., maj-czerwiec 137,— żąd., czerwiec-lipiec 140 żąd.

Rzepak, Wypow. — str., kwiecień — żąd. Olej rzepiowy niezmięty, wypow. — cent., w miejscu 61,— żąd., kwiecień 58,— żąd., — ptęć, kwiecień-maj 57,50 żąd., maj-czerwiec 58,— żąd., wrzesień-październik 57,75 żądano, — ptęć.

Okowita m. zm., wypowiedziano 10,000 litr., w miejscu —, kwiecień 46,90 ptęć, kwiecień-maj 46,90 ptęć, maj-czerwiec 47,10-47,20 ptęć, na czerwiec-lipiec 48,— ptęć, lipiec-sierpień 49,— ptęć, sierpień-wrzesień 49,50 ptęć, wrzesień-październik 49,— żądano.

Cena wypowiedziana na 29 kwietnia: żyto 157,— mkr., pszenica 137,— mkr., owies 137,— mkr., rzepak — mkr., olej rzepiowy 58,— okowita 46,90 mkr.

Ceny targowe z dnia 28 kwietnia 1884.

Table with columns: Postanowienia, miejskiej, deputacyi targowej, ojezki, naj-wyż., naj-niż., średni, lekki towar, naj-wyż., naj-niż.

Zubin spok., za 100 kilogr. 26ty 8,30-9,10-9,70 mkr., niebieski 8,60-9,00-9,30 mkr. Makuchy rzepakowe potw., za 50 kilogr. 7,30 do 7,50 mkr., obce 6,30-7,20 mkr., na wrzesień-październik do — mkr. Makuchy s. emienne stałe, za 50 kilogr. 9,00 do

9,20 mkr., obce 7,70-8,50 mkr., na wrzesień-październik plac. do — mkr.

Konieczna do siewa słaby obrót, czerwona ptęć, za 50 kilogram 45-50-53-59 marek, biała niezmięta, za 50 kilogram 58-68-78-90 marek. Tymotka spok., za 50 klg. 18-20-23 m.

Berlin 28 kwietnia (sprawozdanie urzędowe). Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 165-203 woda; jęczmień, na miesiąc bieżący płacono —, na kwiecień-maj płacono —, na maj-czerwiec płacono 170,0-170,75, żądano —, na czerwiec-lipiec ptęć 173,5-174; lipiec-sierpień ptęć 176-175,5; na wrzesień-październik płacono 178,5. Wypowiedziano — cent. Cena przeciętna —.

Zyto za 1000 kilogr. w miejscu ptęć 135-150 woda; jakości, na miesiąc bieżący płacono —, na kwiecień-maj płacono —, na maj-czerwiec płacono 146,75-148,25, żądano —, na czerwiec-lipiec płacono 146,75-148,25; lipiec-sierpień płacono 146,75-148,0, na wrzesień-październik płacono 146,25-147,0. Wypowiedziano — cent. Cena przeciętna —.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 28 kwietnia 1884.

Banknoty i monety.

Table with columns: Banknoty i monety, Rosyjskie banknoty, Austriackie banknoty, Francuskie banknoty, Angielskie banknoty, Dukat w złocie, Dwidziestofrankowa w złocie, Półimperyał rosyjski, Dolar za sztukę, Stopa proc. Banku Rzeszy: Wexle 4%, Lombard 5%.

Akcyje bankowe i przemysłowe.

Table with columns: Akcyje bankowe i przemysłowe, Bank Rzeszy (Reichsbank), Deutsche Bank, Disconto Comandit, Kwilecki, Potocki i Sp., Poznański bank prowincjonalny, Austriacki bank kredytowy, Dortmund Union 6%, z prawem pierwszeństwa Lit. A., Königs und Laura-Hütte, Poznańska sprytownia.

Akcyje kolejowe.

Table with columns: Akcyje kolejowe, Berliński-Drezdeński, Halle-Sorau-Guben, Marienburg-Mławka, Oleśnicko-gnieźnieńska, Wschodnio-pruska południowa, Austriacka kolej państwowa (Francuzi) 500 frk. za sztukę Mk., Południowa (Lombardy) 200 flor. za szt. M., Galicyjska Karola Ludwika, Kronprinz Rudolf.

Wexle.

Table with columns: Wexle, Amsterdam, Bruksela i Antwerpia, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg, Warszawa.

Papiery państwowe.

Table with columns: Papiery państwowe, Niemiecka pożyczka państwowa, Pruska konsol. pożyczka, Pożyczka z 1868 r., Oblig. państwowe (Staatsschuldch.).

Listy zastawne.

Table with columns: Listy zastawne, Poznańskie, Pomorskie, Saskie, Szląskie Lit. A., Wschodnio-pruskie, Westfalskie, Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich, ser. I B., nowe II ser., Obligacje powiatowe.

Listy rentowe.

Table with columns: Listy rentowe, Poznańskie, Pomorskie, Pruskie, Saskie, Szląskie.

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

Table with columns: Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne, Polska listy zastawne, Rosyjskie listy zast. (Bodeneredit), Włoska renta, Austriacka złota renta, papierowa, srebrna renta, Austriackie losy z 1854 r., z 1858 r., z 1860 r., z 1864 r., Węgierska złota renta, papierowa renta, Rumuńska pożyczka, małe sztuki z 1880 r., z 1881 r., Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r., z 1859 r., z 1862 r., z 1870 r., z 1871 r., z 1872 r., z 1873 r., z 1875 r., z 1877 r., z 1880 r., z 1884 r., z 1866 r., wschodnia I, II, III, Rosyjska złota renta, Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl., Tureckie losy 400 fr.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego“.

Berlin, 29 kwietnia 1884. Kursy końcowe 29 kwietnia 1884.

Table with columns: Berlin, 29 kwietnia 1884, Kursy końcowe 29 kwietnia 1884, Kapitały, Galic. akc. k., Pr. consol. 4%, Pozn. listy z., Pozn. listy rent., Austr. banknoty, Austr. renta złota, Austr. losy 1860, Włochy, Ramuny, Ros. banknoty, Ros.-ang. pożyczk., Pol. lik. l. zast., Kredyty, Kelij państwowa, Lombardy, Usposob. d. s. a'e.

Table with columns: Szczecin, dnia 29 kwietnia 1884, Pszenka niezmięta, kwiecień-maj, wrzesień-paźdz., Okowita wyżej, w miejscu, Zyto stałe, kwiecień-maj, wrzesień-paźdz., Rzepik w miejscu.

Co dopiero wysłał mój nakładem broszura ludowa

GORZAŁKA.

Bratnie słowo do ludu polskiego. Napisał ks. dr. Kantecki. 64 stronice.

Cena egzemplarza 25 fen. Biorący 25 egzempl. płać 6 marek, 50 egzempl. 9 marek, 100 egzempl. 15 marek. z franko przesyłką.

Na wydawnictwo to zwracam uwagę wszystkich, którym dobro ludu leży na sercu.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Advertisement for 'rzecznik w Nowym Tomyślu. BARTECKI.' with decorative border and text: 'Otworzyłem biuro jako rzecznik w Nowym Tomyślu. BARTECKI.'

Dom komisowo-spedycyjny Herse & Gruszczyński w Paryżu

35 bis Rue de Trevisie zajmuje się wysyłaniem wszelkich towarów z Francji i Anglii do kraju.

Wielki wybór szorów powozowych, podrózných i roboczych, siodel i uździenic, kuferków, torb podrózných, biczów itp. dobrze i trwale wykonanych po tanich cenach poleca

C. W. PAULMANN rymarz i siodlarz. Wodna ulica nr. 4. Reperacje wykonuje szybko i tanio.

Derki do spania i podróży. Piótna irlandzkie, holenderskie, bielefeldskie i szląskie z jaknajremonowanějších fabryk.

Handel płócien, towarów bławatnych, i ubiorów damskich W. Kukulińskiego i Spółki. Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Ks. Huguet'a MIESIĄC MARYI

czyli życie Najświętszej Panny W ZÓR dla dusz wewnętrznych. Przełożył na język polski ks. T. K. z aprobatą biskupią. W 16ce. 399 str. Cena 1 m. 20 fen. Jarosław Leitgeber.

Kursa gorzelnicze

w Żabikowie pod Poznaniem dla gorzelników i kandydatów gorzelniczych rozpoczynają się dnia 16 czerwca rb. i trwają do 1 sierpnia rb. — Zgłaszać się należy do kierownika kursów gorzelniczych W Pana Adolfa Pauliego w Żabikowie pod Poznaniem. Opłata za naukę pomieszkanie i utrzymanie wynosi 200 mk., która się składa przy zapisaniu na ręce kierownika kursu; pościel muszą kandydaci mieć własną. Poznań, d. 2 kwietnia 1884.

Kuratorium kursów gorzelniczych w Żabikowie.

Tow. ku wspier. urzęd. gospod. w W. K. Pozn. na czas nieograniczony 15,000 Mk. na hipotekę po landszafacie w 2/3 tak-sy Landszafatowej po 5%. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarz Zarządu W. K. Koszutiński w Poznaniu, Śty Marcin 28 I p. w Redakcyi Ziemiannina. (879)

M. Piotrowski sztukator i mozajczyk

w Poznaniu, przy ul. Strzałowej nr. 7 poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Zarządom kościołów do wykonania wszelkich prac architektonicznych i dekoracyjnych w kościołach. Będąc nietylko w Poznaniu — lecz i w Wks. Poznańskim jedynym specjalistą w zawodzie sztukatorskim, proszę uniżenie Szanownych Interesentów o darzenie mnie swym zaufaniem, zapewniając, że sumiennym wykonaniem przy cenie umiarkowanej jak dotychczas tak i nadal godnie odpowiem położonemu we mnie zaufaniu. Buduję nowe ołtarze z cegieł, z masy cementowej i z drzewa. Murowane wykładam trwałymi i gustownymi sztukami (mozaiką). Cementowe, drewniane, złocę i emituję farbą olejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady. Wykonuję figury św. Pańskich. Przez zab czasami niszczone wszelkie rzeźby i ołtarze z prawdziwego marmuru słufowanemu do pierwotnego stanu doprowadzam, słowem zajmuję się całkowitem udekorowaniem świątyni Pańskich — do czego zalicza się jeszcze nie znane dotychczas u nas łokowanie ścian tychże świątyni.

Dla dominiów i gospodarzy wiejskich.

Jako doświadczony maszynista polecam się do wykonywania wszelkich lokomobil, młocarni i wszystkich machin gospodarszych. — Długoletnia praktyka w tym zawodzie daje Szanownej Publiczności najlepsze rekomendacje, że powierzone mi roboty wykonam dokładnie, rzetelnie i po umiarkowanych cenach jak następujące świadectwo dowodzi: „Maszynista pan Czesław Olsztyński w Jerzycach reperował u mnie rozmaite maszyny różnicze a mianowicie lokomobile i młocarnie z czego byłem zadowolony, tak że go do robot w zakres, ten wchodzących li tylko polecić mogę. Obiezwierze, dnia 1 kwietnia 1884. Podp. Hip. Turno.“ Czesław Olsztyński, maszynista, Jerzyce pod Poznaniem. Prócz tego tego zajmuję się sprawozdaniem nowych lokomobil (z fabryk angielskich po cenach fabrycznych).

!Na Maj! Księgarnia Katolicka

Poznań, ulica Wodna 25 poleca: Bieńkowski ks. Miesiąc Maj. 180 str. 90 fen. Businger ks. Żywot N. P. Maryi. 132 str. 1 mkr. Dwanaście nowenn i naboż. majowe. 64 str. 30 fen. Hołowiński ks. Miesiąc Maj. 224 str. 60 fen. Hołyiński ks. Czytania Majowe. 3 tomów 4 mkr., pojedyncze tomy po 60 fen. Jelowicki ks. Miesiąc Maryi. 390 str. 1,50 mkr. Koelowski. Rozaniec N. P. Maryi. 63 str. 45 fen. Krukowski ks. Kazania N. P. Maryi. 398 str. 6 m. — Nowe nauki majowe. 152 str. 2 m. — Rozmyślenia majowe. 208 str. 75 fen. Krupieński ks. Godzinki o N. P. Maryi. 167 str. 90 fen. Lassere ks. Miesiąc Maryi. 260 str. 1,25 mkr. Liguori św. Uwielbienia Maryi. 615 str. 3,50 m. Mycielski ks. Miesiąc Maj, oprawy 60 fen. Nowakowski ks. Mi siał Maj. 233 str. 80 fen. Nowenny do N. P. Maryi. 62 str. 30 fen. Prokop. Miesiąc Maryi. 150 str. 60 f.n. Segur. Miesiąc Maryi. 228 str. 1,20 mkr. Solecki ks. Wykład godzinek. 160 str. 50 fen. Stagnarczyński ks. Ave Maria. 232 str. 75 fen. Wielogłowski. Żywot N. P. Maryi. 168 str. 1 m. Żywot N. P. Maryi. 80 str. 30 fen. Wszystkie te dzieła można dostać i oprawy za dopłatą 30 fen. do cieńszych a 50 fen. do grubszych ksiązek. (836)

Sprzedaz hurtowna. Otwarcie interesu. Sprzedaz detaliczna.

Papierosów rosyjskich

zachęciło nas do otwarcia składu pomocniczego w Berlinie N. W., przy ul. Friedrichstrasse Nr. 93 wprost Central-Hotelu. Jako jedyni przedstawiciele największych i najlepszych Fabryk papierosów i tytoni w Rosyi jako to: A. N. Bogdanow & Co, w Petersburgu, A. N. Szaposznikow w Petersburgu, Saatschy i Manguby w Petersburgu, Bracia Szapszał w Petersburgu, jesteśmy w możności dostarczania wyborowej kolekcji wszelkich wyrobów tytoniowych najlepszych, jakie specjalność nasza produkuje, a to po każdej cenie. Celem nie miedziania wyrobów przez nas reprezentowanych z wyrabianemi w Niemczech „tak zwanymi papierosami rosyjskimi“, puszczamy w obieg tylko Marki w Rosyi kursujące i prawnie zabezpieczone, które nadto zapatrzzone będą w naszą firmę, firmę fabryki, oraz w ceny na sprzedaż w Niemczech ustanowione. Zamówienia wykonywane będą bezwlocznie za przekazami pocztowemi (Postnachnahme). P. P. Handlujący otrzymują rabat; cennikami chętnie służymy. Warszawa w kwietniu 1884. K. Tomaszewski i Sp.

Na porę wiosenną i latową

wszelkie nowości krajowe i zagraniczne na ubiory i paletoty mezkie

odebrałem i takowe po umiarkowanych cenach polecam. Zwracam także uwagę Szanownemu Duchowieństwu, iż wykonuję zgrabne i odpowiedzialnego kroju rewerendy.

W. KOZLIKI Poznań, Jezuita ulica nr. 4.

Sączki drenowe

rozm. wielkości poleca tanio z własnej cegielni fr. st. kolejowej. Cenniki na żądanie franko. Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Organista

zónyaty, młody, pewny w swym zawodzie, obecnie w miejscu poszukuje posady od 1-go maja lub 1-go lipca rb. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. N. N. postlagernd Kościelec p. Inowrocław. (855)

Uczeń

mający odpowiednie zdolności a pragnący zostać zecerem najdzie miejsce za pośrednictwem ks. dr. Kanteckiego przy placu Wilhelmowski 18. Doskonalsy, w pielęgnowaniu win węgierskich doświadczony (856)

Kucharz

zdolny, pracowity, pozbawiony utrzymania, a mogący się wykazać dobrmi świadectwami, poszukuje miejsca, które przysięga może każdej chwili. Adres: Melsner, Poznań, Podgórna ul. nr. 4, II p. w podwórzu.

Organista

zónyaty, młody, pewny w swym zawodzie, obecnie w miejscu poszukuje posady od 1-go maja lub 1-go lipca rb. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod lit. N. N. postlagernd Kościelec p. Inowrocław. (855)

Kucharyz

zdolny, pracowity, pozbawiony utrzymania, a mogący się wykazać dobrmi świadectwami, poszukuje miejsca, które przysięga może każdej chwili. Adres: Melsner, Poznań, Podgórna ul. nr. 4, II p. w podwórzu.

Bardzo zdolnego kasyera

dla większego majątku ziemskiego wskazuje Eksp. „Dziennika Poznańskiego.“ (854)

W Rossoszyce pod Ostrowem znajdź miejsce od 1-go lipca r. b. (867)

kasyer

kawaler lub wdowiec bezdzietny, biegły w obydwóch językach krajowych. — Pensya roczna 600 marek i całe utrzymanie. (871)

Chłopiec

porządnych rodziców, chcący się wyuczyć krawiectwa znajdzie miejsce u W. Frackowiaka plac Sapieżyński nr. 2.

Istnieje od r. 1830. Koldry jedw. i wełniane watawane. Koldry pikowe i kany na łóżka.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.